

Zmarł rosyjski dziennikarz Leonid Swiridow

22 stycznia 2025

Dotarła do mnie bardzo smutna wiadomość. Zmarł rosyjski dziennikarz Leonid Swiridow. Dla mnie był przede wszystkim Lonią. Zaczepiłam tego słynnego Rosjanina 8 lat temu. Poprosiłam, by udzielił mi wywiadu i opowiedział, dlaczego musiał opuścić Polskę.



Lonia był wdzięczny, że nieznana mu dziennikarka z Polski zainteresowała się jego historią. Smutną historią. Doceniał, że nie przekreśliłam go, jak wiele innych osób, po tym, jak w ramach dokopania Rosji zrobiono z niego w Polsce kozła ofiarnego.

Mimo wszystko Lonia uwielbiał Polaków. Uwielbiał nasze powiedzonka i często cytował polskich klasyków. Śmieszyło go polskie poczucie humoru. Lubił nasz specyficzny sposób bycia. Świetnie mówił po polsku – często prowadził dowcipną grę słowną, operując naszym językiem.

Dzięki temu, że pierwsza wyciągnęłam do niego rękę, Lonia potrafił się odwdziaczyć. Załatwiał dla mnie wywiady z

wpływowymi osobami z Federacji Rosyjskiej, rekomendował mnie na różne wydarzenia w Rosji. Dzięki niemu uzbierałam sporo materiału do książki „Widziane z Moskwy i nie tylko”.

Zawsze pamiętał o tym, by złożyć życzenia świąteczne.

Podczas prywatnych rozmów przez telefon opowiadał o mieszkaniu, które kupił w Moskwie kilka lat temu. Mieszkanie było w stanie surowym, więc musiał je wykończyć. Mówił mi o szczegółach – jakie kafelki wybrał, jakie panele go interesowały, że zlecił robotnikom wyburzyć ścianę między kuchnią a salonem, etc. Chyba nie doczekał przeprowadzki.

W Polsce także kupił mieszkanie, ale musiał je opuścić, po tym jak polskojęzyczna bezpieka zrobiła z niego kozła ofiarnego, a sprzedajni dziennikarze kłamliwie okrzyknęli ruskim szpionem.

Zanim mu to zrobiono, w Polsce czuł się bardzo dobrze. Chciał tutaj zostać na zawsze. Dlatego kupił mieszkanie w Warszawie. A potem brutalnie odebrano mu marzenia o życiu w naszym kraju.

Bardzo się starał, by poprawić relacje polsko-rosyjskie. Nie doczekał tego.

Jestem wdzięczna za znajomość z Lonią. Przeżyliśmy fajne przygody w Rosji, bywało bardzo wesoło, mimo niewesołej sytuacji między naszymi krajami. Dzięki temu, że potrafiliśmy obracać w żart także przykre sytuacje, przetrwałam potężną nagonkę w Polsce, jakiej doświadczyłam z powodu mojej aktywności na odcinku rosyjskim.

Za Lonię obrywałam najmocniej. Nigdy nie wyparłam się tej znajomości.

Czy był ku temu powód, aby uderzać we mnie za tę znajomość? Na to pytanie odpowiedzcie sobie sami, przeczytawszy najpierw moje wywiady ze Swiridowem oraz komentarz nt. kulis powstania słynnego zdjęcia z Moskwy, które obiegiło wszystkie media w Polsce. Możesz je przeczytać [TUTAJ](#), [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Zdjęcie: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info